

# Hisama, Ellie M.

---

## Komentarz do wywiadu AVANTU z Johnem Zornem

---

Avant 3/T, 297-300

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## Komentarz do wywiadu AVANTU z Johnem Zornem

**Ellie M. Hisama**

*Department of Music, Columbia University  
New York, USA*

przełożył: Piotr Momot

W trakcie swej kariery John Zorn wielokrotnie ignorował głosy krytyki ze strony słuchaczy. Odpierał zarzuty muzyków Afroamerykanów, zarzucających mu – jak sam to określił – „oszukiwanie bluesa” i bycie „kulturowym imperialistą” na płycie *Spillane* (Strickland 1991: 130). Kiedy amerykańscy aktywiści i artyści pochodzenia azjatyckiego (między innymi z grupy Godzilla West), a także członkowie Komitetu Przeciwko Przemocy Wobec Azjatów (CAAAV) zaatakowali go za użycie we wkładce do CD *Leng T'che* wizerunku zakatowanego na śmierć Azjaty, a w *Torture Garden* – zdjęcia związanej i zakneblowanej Japonki – Zorn początkowo nie reagował (Beels 1994; Lee 1994a; Wong 1994). Gdy jednak krytyczne doniesienia prasowe na ten temat doprowadziły do odwołania jego dwóch koncertów, mających odbyć się w San Francisco i Nowym Jorku, zgodził się na spotkanie z przedstawicielami CAAAV. Wycofał się jednakże z tego, kiedy tylko wydarzenie zostało ogłoszone (Hamilton 1993, Hisama 2004: 82-83; Lee 1994b).

Oświadczenie Zorna otwierające jego ostatni wywiad dla AVANTU wróży niespodziewaną zmianę wizerunku, który artysta budował przez całą karierę: „Podjęcie odpowiedzialności to najważniejszy krok w ludzkim życiu, krok, który faktycznie przybliży cię do tego, że podejmujesz się rozumnego, świadomego udziału w tym świecie. Jest to coś, do czego podchodzę bardzo poważnie”. Ucieszyło mnie, że prawie dwie dekady po kontrowersjach związanych z *Spillane*, *Leng T'che* i *Torture Garden*, Zorn w końcu zdaje się przejawiać świadomość tego, jak ważne jest, by artysta uwzględniał szeroki kontekst swych działań. Wydaje się też bronić perspektywy, zgodnie z którą artysta powinien uznawać związek swojej pracy ze światem.

Niestety, w trakcie dalszej lektury wywiadu, mój zachwyt zamienił się w konsternację. Stwierdzenie Zorna, że „dla artysty najlepszy sposób służenia światu prawdy i piękna to bezkompromisowe wsłuchiwanie się w swoją muzykę – oraz ignorowanie tego, co publiczność mogłaby od niego wymagać”, nie pasuje do jego wstępnego oświadczenia o konieczności brania przez artystę społecznej odpowiedzialności.

Można by pomyśleć, że artysta „rozumnie” i „świadomie” udzielający się w świecie chciałby poznać reakcję publiczności i zareagować na to, w jaki sposób słuchacze rozumieją jego muzykę. Zorn jednak upiera się, że „najlepiej [jest] ignorować [publiczność] tak bardzo, jak to możliwe, i kontynuować swoją pracę”.

Dokonane przez Zorna rozróżnienie na artystę, który „wsłuchuje się w swój własny głos wewnętrzny”, i artystę estradowego, który „słucha głosu świata zewnętrznego”, ustanawia fałszywą dychotomię i nadaje dyskwalifikującą etykietkę „artystów estradowych” tym muzykom, którzy chcą analizować odbiór własnego dzieła. Zrozumienie, jak wchodzi się w interakcję ze światem, jak czyjeś dzieło wpływa na innych ludzi, włącznie z publicznością, jest dla wielu artystów kluczowym krokiem w ich karierze – nie tylko dla tych, którzy pojmują swoją pracę jako teksty, które są czytane, słuchane i interpretowane przez różne społeczności, z różnych subiektywnych pozycji.

Kłopotliwe jest również odwoływanie się Zorna do „muzy” artysty i jego „prawdy i piękna”. W tym wyidealizowanym rozumieniu źródeł i praktyki sztuki pobrzmiewa stwierdzenie z przeprowadzonego w 1993 roku przez Cole’a Gagne’a wywiadu, w którym Zorn mówi: „muszę podążać za swoją artystyczną wizją”, mimo krytyki spotykającej go w związku z rasistowskimi i seksistowskimi elementami, na których wizja ta się opiera (Gagne 1993: 530-31). Po wykładzie o Zornie, który wygłosiłam na uniwersytecie na Wschodnim Wybrzeżu, część słuchaczy sugerowała, że jeśli jego twórczość mi przeszkadza, powinnam ją po prostu zignorować. Sztuka i nauka o niej nie powinny jednak ograniczać się wyłącznie do zgłębiania „prawdy i piękna”, powinny również umożliwiać ekspresję indywidualnych reakcji na dzieło, a także wyrażać szerszy wpływ dzieła na społeczności słuchaczy. Ignorowanie głosów ze „świata zewnętrznego” zapewne umożliwi Zornowi kontynuowanie pracy w jego wspaniałej solipsystycznej bańce, pozwalając zewnętrznemu światu na kontaktowanie się z nim tylko wtedy, gdy okazuje mu odpowiednie uznanie. Ci jednakże, którzy chcą naprawdę dać coś od siebie światu, muszą chcieć partycypować w dialogu o znaczeniach i możliwościach sztuki.

Zorn przywdziewa maskę artysty inspirowanego swoją własną muzą, grającego muzykę pomimo krytyki – i beztrząsco dzieli świat improwizatorów i improwizacji, używając nazbyt prostego podziału na „dobrych” i „złych”. Zorn odniósł finansowy sukces, zebrał też żniwo sporego uznania: szczególnie warto odnotować, że w 2006 roku otrzymał Nagrodę „Genius” MacArthura, w 2007 roku Nagrodę Williama Schumana od Columbia University’s School of the Arts, a w roku 2011 wystawił monodramat *La Machine de l’Être* w Operze Miasta Nowy Jork.

Dla kontrastu – dzieła muzyków, kompozytorów i improwizatorów, stworzone przez kobiety czy artystów pochodzenia azjatyckiego, pozostają niezmiennie poza wieloma kanonami: programów koncertowych, kursów uniwersyteckich, książek, antologii i nagrań. Wszechobecność jednego artysty wyjaśnia nieobecność wielu.

Autorka chciałaby podziękować Anne Levitsky i Lucie Vágnerovej za pomoc we wzbogaceniu tych uwag, poprzez podzielenie się myślami na temat Johna Zorna na zajęciach w ramach prowadzonego przeze mnie seminarium *Gender/Płciowość/Muzyka* (Uniwersytet Columbia, Nowy Jork, Jesień 2011).

## Literatura:

- Beels, A. 1994. Musician John Zorn’s Brutal Images of Asians Draw Fire. *Asian New Yorker* (May): 5-6.
- Gagne, C. 2003. John Zorn. *Soundpieces 2: Interviews with American Composers*. Metuchen, NJ: Scarecrow Press: 507-42.
- Hamilton, D. 1994. Zorn’s “Garden” Sprouts Discontent. *Los Angeles Times* (August 15): 9.
- Hisama, E.M. 2004. John Zorn and the Postmodern Condition. In Yayoi Uno Everett and Frederick Lau, ed. *Locating East Asia in Western Art Music*. Middletown: Wesleyan University Press: 72-84.
- Lee, E. 1994. Zorn’s Album Art of Asian Women Sparks Controversy. *AsianWeek* 15:32 (March 4): 1, 28.
- Lee, E. 1994b. Uprooting the Garden of Torture. *Third Force* 2:5 (December 31): 18.
- Strickland, E. 1991. Interview with John Zorn. *American Composers: Dialogues on Contemporary Music*. Bloomington: Indiana University Press.
- Wong, W. 1994. Extreme Images of Asian Women. *Oakland Tribune* (March 9).

Ellie M. Hisama – specjalistka w dziedzinie teorii muzyki, Profesor Muzyki na *Columbia University, Affiliated Faculty, Institute for Research on Women and Gender*. Była dyrektorka *Institute for Studies in American Music* w *Brooklyn College, City University of New York*. Redaktorka-założycielka *Journal of the Society for American Music*. Autorka szeregu publikacji na temat dwudziestowiecznej muzyki popularnej i posmodernistycznej, a także muzyki i badań genderowych.

Więcej na: <http://music.columbia.edu/people/bios/ehisama>